Nr 200 We Lwowie, Piątek dnia 1. Września 1882. Rok XV

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie. [illegible]

Numer kosztuje 10 c.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, [illegible]

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 31. sierpnia.

W Petersburgu wydał niejaki pan Władimirów broszurkę, w której dowodzi konieczności założenia uniwersytetu w Wilnie, naturalnie nie z innym, jak tylko rosyjskim językiem wykładowym. Kwestja uniwersytetu w Wilnie była już kilkakrotnie poruszaną, lecz dotąd rząd carski opierał się temu, w obawie, że uniwersytet w Wilnie przeszkadzałby „obrusieniu" Litwy. Autor broszurki zbija tę obawę, starając się przekonać wyższe władze rządowe, że uniwersytet w Wilnie nie zaszkodzi, lecz tylko dopomódz może do ostatecznego wyrwania Białorusinów z pod przewagi moralnej i zawisłości ich od miejscowej inteligencji polskiej.

Z powodu broszury p. Władymirowa *Russkij Kurjer* zamieścił obszerny artykuł wstępny, popierając gorąco projekt założenia uniwersytetu rosyjskiego w Wilnie, w tym samym duchu co i autor broszury, mówiąc już nietylko „o umysłowej i moralnej przewadze", ale i o jakimś „ucisku Białorusinów, czyli po prostu Russkich przez obywateli polskich na Litwie", z którego to ucisku należy jak najprędzej wyrwać pierwszych. Doprawdy, nie wierzyliśmy oczom naszym, wyczytawszy to zdanie w *Russkim Kurjerze*. Toż to frazes żywcem wyjęty z ust Suworina i Katkowa, z którymi *Kurjer* tak walczy! Gdzież mowa może być o jakimś ucisku i materjalnej zależności włościan litewskich od obywateli polskich? Słuszniej byłoby twierdzić przeciwnie, że Polacy są w wielkiej zależności od chłopów, dzięki przepisom milutinowskim, grasującym dotąd w krajach zabranych. A co do zdania pana Władimirowa, podzielanego również przez *Kurjer*, że uniwersytet rosyjski w Wilnie, przyczyni się do prędszego zmoskwicenia kraju — to z takiem zapatrywaniem nie chcemy walczyć. Wolno każdemu mieć zdanie, jakie mu się podoba, lecz my odpowiemy na to krótko, że według naszego zapatrywania, żaden uniwersytet rosyjski na Litwie nie dopomoże tak bardzo do wynarodowienia kraju, uważanego przez *Kurjer* za jedno z Rosją. Sześćset lat historycznych a dobrowolnych stosunków Litwy z Polską, nie da się nigdy wykreślić z ducha i pamięci mieszkańców. Litwa pozostanie tem, czem jest i była.

„Korzystając ze sposobności, powiada dalej *Kurjer* w swym artykule wstępnym — chcemy raz na zawsze wypowiedzieć jasno zapatrywanie nasze na kwestję polską; będzie to nasze wyznanie wiary, rzucone w odpowiedzi „na podłe przeciw nam denuncjacje."

Łatwo zgadnąć, że mowa tu o *Moskowskich Wiedomostiach* Katkowa, który zarzuca *Kurjerowi*, że służy interesom polskim, że zdradza Rosję itd. *Kurjer* obiecuje pomówić obszerniej za dni kilka o tej denuncjacji, a tymczasem wraca do swej *profession de foi*, która potępia usiłowania rządu, dążące do wynarodowienia Polski — ale Polskę przyznaje tylko w granicach etnograficznych, żądając jednocześnie dla Polaków na Litwie i Rusi, jak najszerszego równouprawnienia z Rosjanami.

Jest to tedy, jak widzimy, ten sam program, co i *Gołosu*. Dalej już nie zdolen sięgać liberalizm rosyjski, o czem winniśmy zawsze pamiętać. Dzienniki rewolucyjne rosyjskie, przyznają krajom zabranym przynajmniej prawo głosowania, do kogo chcą należeć, czy do Polski, czy do Rosji. *Gołos* i *Kurjer* tego nie czynią. Dla nich zasada etnograficzna jest wszystkiem. Pytamy, coby się stało z Rosją, gdyby do niej zastosowano przypadkiem tę zasadę? Coby stałoby się wtedy z Kazaniem, Astrachanem, z Kaukazem?.. Rosja zredukowałaby się do kilkunastu środkowych gubernij. Liberalne rosyjskie stronnictwo może na to odeprzeć: „My zanieśliśmy cywilizację tam, a zatem mamy prawo do tych krajów."

Zgoda — ale i my zanieśliśmy cywilizację na Litwę i Litwa duchem z nami spojona — nie da się od Polski oderwać.

Dziś otwartą została wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu, która przynosi prawdziwy zaszczyt nietylko temu miastu, ale i całej okolicy. Umieszczając na innem miejscu szczegółowe sprawozdanie o tej uroczystości, zaznaczamy tu tylko, że świetność wystawy przemyskiej jest dowodem podniesienia się w naszym kraju rolnictwa i przemysłu.

Wyrażając uznanie dla pracy obywatelskiej członków komitetu przemyskiego i tamtejszej reprezentacji gminnej, cieszymy się wraz z nimi osiągniętemi rezultatami, które każdego patrjotę muszą napawać otuchą lepszej przyszłości dla kraju, dźwigającego się wśród największych wysiłków z nieszczęśliwego położenia ekonomicznego.

Wystawa przemyska da nam jasny obraz, o ile postąpiliśmy w pracy od r. 1877, t. j. od ostatniej wystawy rolniczo-przemysłowej we Lwowie. Nie wątpimy, że bliższa wystawa we Lwowie korzyść i wykaże, że pracując w najniekorzystniejszych warunkach, walcząc z taryfami kolejami, brakiem węgla, niedostatecznemi komunikacjami i stosunkami, stworzonemi niekorzystną dla kraju polityką chwili, mimo to wydobywamy się naprzód i przy poparciu ze strony rządu moglibyśmy z czasem dojść do dobrobytu ekonomicznego.

Szpitale krajowe.

Wykaz porównawczy wydatków w trzech zakładach krajowych (szpital powszechny we Lwowie, szpital św. Łazarza w Krakowie i zakład obłąkanych w Kulparkowie), z ostatnich pięciu lat: 1877, 1878, 1879, 1880 i 1881 okazuje, że wydatek roczny w tych zakładach zmniejszył się w tym przeciągu czasu o 112 346 *zł.* Kiedy bowiem w 1877. r. wynosiły w szpitalu lwowskim 199.682 *zł.*, w szpitalu św. Łazarza w Krakowie 162.413 *zł.* i w zakładzie kulparkowskim 190.745 *zł.*, razem 552.840 *zł.*, spadły one w roku 1881: w szpitalu lwowskim na 163.465 *zł.*, w szpitalu krakowskim na 146.376 *zł.*, w zakładzie kulparkowskim na 130.653 *zł.*, razem na 440.494 *zł.*

Dni leczenia w tych trzech zakładach razem było w r. 1877. 486.381, w r. 1881 zaś 460.876, różnica 25.505.

Żywienie chorych kosztowało na dzień i chorego w r. 1877. w lwowskim szpitalu 33·5 centa, w krakowskim 39·9 centa, w kulparkowskim 44·6 centa; w roku 1881. zaś we Lwowie 28·1, w Krakowie 27.6 a w Kulparkowie 32·5 centa.

W tych zakładach krajowych leczyło się w roku 1881. chorych 14.927, położnic 749 i obłąkanych 1012, razem 16.688 w 507 778 dniach; w szpitalach zaś naszych prowincjonalnych leczyło się chorych 15,974 w 383.729 dniach; razem było w naszych zakładach publicznych 32,662 chorych a dni leczenia było 891.507. W porównaniu z r. 1880. było chorych mniej, o 547 a dni leczenia mniej o 104 365.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Ruch chorych w r. 1881, w porównaniu z rokiem poprzednim przedstawia się w szpitalu lwowskim, według wykazu Wydziału krajowego, jak następuje:

	1880	1881
Łóżek było	710	710
Chorych	9.787	8 205
Dni leczenia	197.579	168.959
Przeciętny pobyt chorego wynosił	20.18	20.59
Umarło	936	616
Procent śmiertelności względnie do ubyłych	9·58	8·37
Każde łóżko było obłożone razy	13	11.

W skutek ograniczenia przyjmowania chorych, poleconego przez Sejm w 1880 r., ilość chorych zmniejszyła się w r. 1881 o 1.582, a ilość dni leczenia o 28.620; a chociaż przyjmowano chorych przeważnie z ciężkiemi objawami chorobowemi, przeciętny czas leczenia jednego chorego zwiększył się nieznacznie bo tylko o 0.41 jednego dnia, śmiertelność zaś nawet się zmniejszyła, prawdopodobnie w skutek tego, że w ciągu roku nie panowały epidemiczne choroby, a wreszcie i z powodu, że nie było przepełnienia szpitala chorymi. (Wypadnie jednak Wydziałowi krajowemu pomyśleć o zmianie drakońskich przepisów przyjmowania i wydalania chorych ze szpitalu, a to wskutek jaskrawych faktów, które mu przedstawiła Rada miejska we Lwowie. Przyp. red.).

W szpitalu znajdowało się na obserwacji 237 chorych na umyśle. Syfilitycznych leczono 1.709. Na oddziale chirurgicznym dokonano operacyj większych 242,*) mniejszych 402, założono opasek gipsowych 67.

Na oddziale ocznym wykonano operacyj 218, a na oddziale położniczym 85. Do szpitala św. Zofji odesłano dzieci 577, to jest o 73 więcej jak w roku 1880; ilość dni leczenia dzieci była większą o 1 754. Stan chorych na dniu 30. czerwca b. r. wynosił razem 456.

Sejm na posiedzeniu z dnia 23. lipca 1880 uchwalił na potrzeby szpitala lwowskiego na rok 1881 kwotę 198.087. Według ksiąg szpitalnych wprawdzie jeszcze nie sprawdzonych przez oddział rachunkowy, wydano tylko 163.465 *zł.* a. w., a zatem o 34 622 *zł.* mniej niż preliminowano.

Dochody spodziewane w wysokości 149 254 *zł.*, wpłynęły w kwocie 161.837 *zł.*, to jest o 12 583 *zł.* więcej.

Dotacja zatem, przez Sejm na pokrycie spodziewanego niedoboru w kwocie 48 833 *zł.* uchwalona, nie tylko nie została użytą, ale nadto zwrócił szpital funduszowi krajowemu 2165 *zł.* jako nadwyżkę własnych dochodów, tak, że cała oszczędzona kwota wynosiła 50.998 *zł.* W porównaniu z r. 1880, w którym wydatki wynosiły 177 404 *zł.*, wydano o 13.939 *zł.* mniej. Dochody zaś zwiększyły się przez raźniejsze ściąganie zalegających kosztów leczenia.

Postęp oszczędności w gospodarstwie szpitalnem najwybitniej okazuje się przy porównaniu wydatków na utrzymanie jednego chorego. Wynosiły one:

Roku 1877 199.682, chorych było 8213, jeden kosztował 24 złr. 31 ct.; roku 1878 193.777, chorych było 8737, jeden kosztował 22 złr. 17 ct; roku 1879 182.266, chorych było 9288, jeden kosztował 19 złr. 62 ct.; roku 1880 177.404, chorych było 9787, jeden kosztował 18 złr. 12 ct.; roku 1881 163.465, chorych było 8205, jeden kosztował 19 złr. 92 ct.

*) W tej liczbie amputacyj 43, resekcyj 28, wyłuszczeń nowotworów z operacją plastyczną 96, przecięcia krtani, tchawicy i klatki piersiowej 7, operacja przepukliny i przecięcia kiszek 13, otwarcie żołądka 2, wyjęcie jajnika 1, operacyj narzędzi moczowych 21 i t. p. Przy wszystkich tych 242 operacjach opatrywano rany sposobem Listera zmodyfikowanym, albo jodoformem według Mosetiga.

Koszt jednego dnia żywienia chorego wynosił:

W r. 1877	33.56	przy 193.453	dniach leczenia
„ 1878	28.76	„ 209.358	„ „
„ 1879	26.40	„ 211.258	„ „
„ 1880	27.10	„ 197.579	„ „
„ 1881	28.17	„ 168.953	„ „

Między innemi zbadano także komisjonalnie obydwa budynki szpitalne pod względem bezpieczeństwa od ognia; w skutek tego zarządzono kupno dwóch sikawek za sumę 460 złr. dla filji Aldera i nakazano połączyć szpital i filję drutem telegraficznym, z posterunkiem straży ogniowej.

Chociaż szyrting na bieliznę dla chorych w szpitalach naszych okazał się praktyczniejszym, bo trwalszym i nieco tańszym od płótna (jak 10 : 11), to jednak w celu poparcia przemysłu krajowego polecił Wydział krajowy tak szpitalowi lwowskiemu, jak i wszystkim innym szpitalom zakupywać na potrzeby szpitalne wyłącznie wyroby krajowe.

Ponieważ taksa leczenia, ustanowiona dla tego szpitala 6. lutego 1873, nie odpowiadała faktycznym kosztom utrzymania chorych, przeto od 1. maja b. r. zmniejszono ją dla trzeciej klasy z dotychczasowych 90 ct. na 84 ct. dla wszystkich oddziałów bez różnicy, zostawując niezmienioną taksę dla klasy pierwszej i drugiej.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 28. sierpnia. Podług doniesień *Rusk. wied.*, zagraniczne poselstwa w Petersburgu oczekują w tych dniach dokładnych wiadomości o dniu koronacji cara.

Znane powszechnie jest postępowanie policji rosyjskiej z więźniami. Jakie nasi bracia przechodzić musieli i muszą dotychczas katusze i męki, tego zapewne przypominać nie potrzeba. Dziś podajemy według *Gołosu* wiadomość o nowem barbarzyńskiem pastwieniu się kaukazkich strażników ziemskich nad kilku mieszkańcami Kaukazu: Czterech aresztantów — pisze *Gołos* — prowadzono do Szemachy; lecz ci zdołali umknąć, odebrawszy broń eskorcie. W liczbie tych znajdował się też jeden z mieszkańców wsi Kjeiuli w powiecie szemaskim, Mołła-Sadyh. Do wsi tedy owej, wkrótce po ucieczce aresztantów, przyjechało z rewiru kjurdamirskiego, kilku strażników ziemskich konno w towarzystwie sołtysa i innych ludzi konnych i uzbrojonych. Zawezwano zaraz braci Mołły-Sadyha: Zijata, Kadyra i Hejdara, i domagano się od nich wydania Mołły. Gdy badani oznajmili, że go wcale nie widzieli, strażnicy ziemscy osmagali ich pletniami, obalili na ziemię i deptali, wreszcie okuli w kajdany i zamknęli w wozowni. Żony mułły i żony braci jego uległy takiemuż losowi. Nazajutrz, okutego Zijata powiesili głową wdół na godzinę, potem zdjęli go, bili pletnią i deptali, wreszcie umieścili mu na grzbiecie dwa koły ciężkie i zmuszali, ażeby powstał. Po trzech dniach urządzili inną zabawkę: włożyli temuż Zijatowi na głowę worek z nieczystością, na szyi zawiesili dzban miedziany z wodą, a na plecach kloc i oprowadzając po dziedzińcu bili pletnią. Z braćmi nieszczęśliwego męczennika nielepiej postępowali: Wieszali ich głową wdół na gałęzi, albo przywiązywali do nich gruby kloc morwowy, poczem jeden z katów siadał nań i pletnią pobudzając improwizowane konie do szybszego biegu, całemi godzinami jeździł po dziedzińcu. Kobiety zostały w najniecniejszy sposób zhańbione. Podobnie działo się z innymi mieszkańcami wsi Kjululi, kiedy druga partja w ten sam sposób katowała włościan wsi Karasahkały. Trwało to przez tydzień cały. W ciągu tego czasu, strażnicy karmieni i pojeni byli przez swe ofiary; zasiewy tych ostatnich były przez nich niszczone. Barbarzyńcy ci oddaleni już są od obowiązków i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Albedyński odwiózłszy rodzinę do Anglii, powrócił do Berlina zkąd, jak donosi *Nat. Ztg.* dn. 28. bm. wyjechał specjalnie przysłanemi po niego wagonami do Warszawy.

Do Berlina na spotkanie gubernatora, przyjechali 27go bm. radca stanu Pęcherzewski i sekretarz Wieniawski, którzy wraz z nim wrócili już do Warszawy.

Z Petersburga piszą do *Ruskiego Kur.* o powtarzanych przez kilka dni w „Letnim-Sadzie" demonstracjach ze strony publiczności, która za każdym razem żądała, aby muzyka wojskowa grała „Marsz Skobelewa". Demonstracje te przybierały coraz poważniejsze rozmiary, aż doszły do zenitu w dniu 5. b. m. Tłum kilkotysięczny wołał o ów marsz; orkiestra zaś, niewiadomo dlaczego — zwlekała. Publiczność rozdrażniona była tak, że obawiano się wzburzenia. Policja była bezczynną. Wezwano tedy pułkownika żandarmerji i sporządzono protokół, który 300 osób dobrowolnie podpisało.

Telegram z Kazania donosi, że w sześciu powiatach gubernii kazańskiej, przyległych do gubernji samarskiej i symbirskiej, wybuchła jazwa sybirska. Najsilniej panuje w Czystopolskim powiecie.

Moskwa 26. sierpnia. Katkow zapewne zżółkł już jak cytryna, tyle mu krwi napsuł lwowski proces Rusinów, a jeszcze bardziej ton niektórych pism rosyjskich, jakim się odezwały o znaczeniu tego procesu i o moralnej wartości bohaterów onego. Wiadomo, że między innemi *Russkij Kurjer* wypowiedział słuszne swe zdanie o tym procesie. Rozgniewało to niezmiernie szanownego protektora rozbójników kolejowych i skorzystawszy z artykułu *Gazety Narodowej*, która również jak wszystkie inne polskie, wyraziła oburzenie swe na niecny napad, jakiemu uległ redaktor *Ruskiego Kurjera* w dniu 7. bm., zaraz mu zarzucił zdradę i spiski z Polakami. Jest to ten właśnie zarzut, o którym wspominamy w dzisiejszym naszym wstępnym artykule. *Russki Kurjer* nie został dłużny odpowiedzi. Napisał dwa wstępne artykuły, jeden który podnosimy w wspomnianym naszym artykule. a drugi poświęcony wprost *Moskiewskim Wiedomościom*. Żałujemy, że z braku miejsca, zmuszeni jesteśmy ograniczyć się paru wyjątkami. „W końcu p. Katkow, powiada *Russkij Kurjer* po streszczeniu napadów i donosów Katkowa na naród polski — nie mógł się powstrzymać od wywleczenia widm „ukrainofilskiej propagandy, zaburzeń i zdrady, a nareszcie perspektywy możebnego rozkładu Rossji! Naturalnie, że p. Katkow, jako człowiek, który jeszcze nie postradał zmysłów, sam pierwszy nie wierzy w wszystkie te strachy, którem się posługuje w zadaniu swem najmilszem: oczernić naród polski w oczach narodu rossyjskiego". W innem miejscu czytamy: „My nie od dzisiaj wyrażaliśmy sympatje nasze dla narodu polskiego i nie od dzisiaj gardłujemy za uznaniem praw jego; nie widzimy w tem zdrady, ale owszem patrjotyzm prawdziwy, pojmując, że pogodzenie się z Polakami właśnie tylko korzyść przyniesie państwu rossyjskiemu". Dalej autor broni ponownie sądów polskich i prokuratorji w Galicji, i chwali dynastję Habsburską, że wymierzeniem sprawiedliwości Polakom, umiała z nich zrobić wiernych poddanych.

Pięćkroć sto tysięcy,

napisał

T. HODI.

Latarnie na bulwarach paryzkich spaliły się od godziny.

Wieczór grudniowy był wilgotny i chłodny. Wiatr, galopujący wzdłuż ulic długich, szerokich, ciętych w linje i kąty proste, trząsł suchemi gałęziami wynędzniałych drzew, których dwa sznury chude i czarne, ciągnęły się po bokach bulwaru, przeplatane białemi płomykami gazu, jako służba porządnie uszykowanego pogrzebu ze świecami w ręku. Skręcały się i wydymały się na wietrze spodnice kobiet, przebiegających z domu do domu, tu z bochenkiem chleba pod pachą, gdzieindziej z wiązką cebuli przytulonej do drżących piersi. Po obu stronach bulwaru szeregi kamienic nowych, głuchych, niezamieszkałych, ginęły szczytami w chmurach czarnych.

Bluz robotniczych widać jeszcze na ulicach nie było. Jedynie urzędnicy w ciemnych paltocikach, w wysokich kapeluszach, spieszyli z biur do domów, chwytając bezustanku rękami za puste pudła na swych głowach, lub poprawiając wytarte kołnierze swych paltotów, które wiatr odrzucał co chwila. Ten i ów stanął przy kiosku z dziennikami, rzucił miedziaka na wystawkę, i biegł dalej, zasunąwszy podaną sobie gazetę za lichą klapę swego przykrycia, zszarzanego pod koniec roku.

Chłopcy z pakami zadrukowanego papieru, przeskakujący z chodnika na chodnik, bez czapek, okrzykiwali, na różne głosy, literackie i polityczne nowiny dnia, z autym naddatkiem pochwał, każdy na rzecz swego towaru.

Na rogu bulwarów Arago i Gobelins, przed dystrybucją, nad którą paliła czerwona ośmiograniasta latarnia, umieścił się podrostek przytulony do drzewa, wołający niemal bez przerwy, głosem cherlawym, przez dzwoniące zęby:

— „Jedność narodowa!" Upadek Gambetty! Wielka wygrana na loterji! — *Su*! jeden *su*!

— Do licha! — powiedział człowiek stojący w tej chwili pod samemi oknami tabaczarni. Wyjął on był przed chwilą z kieszeni swych pantalonów zabłoconych portmonetkę, i nachyliwszy się ku niej, przetrząsał, nosem prawie, pod światło szyb sklepu, dna jej i boki spłaszczone. Długie ciemne włosy, rozwiane z pod wysokiego kapelusza, spadały mu, z jednej strony, na szyję, z drugiej zaś — gdy był pochylony — na twarz samą prawie. Ciężkie poły niezgrabnie leżącego na nim paltota, wicher odrzucał w jedną i drugą stronę.

— Do licha! — powtórzył człowiek, prostując się i rzucając do koła siebie wzrok niezadowolony.

— „Jedność narodowa!" — jęczał tymczasem chłopak. — Wielka wygrana! Upadek Gambetty! — pięć centimów czyli *su*! jeden *su*!

Mężczyzna u tabaczarni, którego, jeśli czytelnik pozwoli, nazywać odtąd będziemy mężczyzną o zabłoconych pantalonach, lub też człowiekiem o długich ciemnych kudłach, zajrzał raz jeszcze w głąb swej sakwy, trzymanej oburącz za krawędzie mosiężne, szeroko rozwarte.

— Tss! — ozwał się naraz w stronę rozkrzyczanego malca.— Lecz malec zapewne go nie dosłyszał, bo nie ruszywszy się, dalej piskliwie obwieszczał swą „jedność narodową" i wielką wygraną za solda.

— *Et! là bas!* — huknął człowiek kudłaty.

Chłopak poskoczył.

— Czy są już wszystkie wygrane? — spytał człowiek głosem ochrypłym. Twarz miał nie starą, bladą, kościstą; spojrzenie chmurne, oczy kose, usta źle i krzywo uśmiechnięte.

— Wszystkie — odparł malec, wysuwając przed siebie arkusz.

Dodał zaś złośliwiej:

— Nawet ta, wielka, którą pan masz w swojej kieszeni.

Człowiek kopnął nogą i nagle się odwrócił. Gazety nie przyjął, a malcowi w zamian solda, posłał w oryginale wyraz, który Zola w swych powieściach rzadko kiedy kropkami zaznacza.

Wszedł czemprędzej do tabaczarni, kupił cztery papierosy za dwa soldy, trzy z nich zasunął do bocznej kieszeni rudego paltota, czwartego zapalił, odgarnąwszy włosy na tył szyi. Splunął obficie na środek izby i wyszedł.

— „Jedność narodowa!" — wrzeszczał za nim malec. — Wielka wygrana! Upadek Gambetty — su, jeden su!

Człowiek o długich kudłach nie zwracał na to uwagi, kroczył sobie powoli w górę bulwaru Gobelinów, przechylając się z nogi na nogę. Ręce filozoficznie zapuścił w dolne kieszenie grubego paltota, i lubo trzymał się pochyło, zarówno od przyrodzenia jak od wiatru, głowę miał zadartą, broniąc tym sposobem połówki rozgorzałego papierosa w rękach, od włosów nalatujących mu z tyłu na twarz. Czarna, ostro zacięta i stercząca jego bródka, oblewała się raz po raz odblaskiem to papierosowego to latarnianego światła.

Idąc, mruczał:

— Urwisy! Ot wam i wielka wygrana! Ot wam i wielkie ministerjum! szachraje! krzyczcież teraz, obiecujcie, piszcie programaty!

Gdy się zbliżał do czarnych żelaznych targowisk przy placu d'Italie, naprzeciw drugiej z rzędu tabaczarni z czerwoną latarnią, zatrzymał się.

Chłopiec z tyłu, na to tylko czekał.

Mężczyzna właśnie sięgnął do kieszeni. Chłopiec, swego teraz pewny, podbiegł z rozwiniętym i klaskającym na wietrze arkuszem.

— Masz oto dwa soldy łajdaku, zamiast jednego — powiedział mężczyzna, biorąc dziennik i chowając go do kieszeni na sposób zmiętej chustki.

— „Jedność narodowa!" — krzyczał malec odbiegając... — Wielka wygrana — su, jeden su!

Człowiek wszedł zaraz do tabaczarni naprzeciw targowisk i wyjąwszy drugi papieros — zapalił.

Zapaliwszy, stanął; dym kłębkiem puścił przed siebie i odgarnął włosy; zadumał się. Oczy przymrużone, przyćmiły mu się.

Odkaszlnął, wyjął dziennik z kieszeni, wyprasował go na kolanie, błyszczącem jak jedwab, i jął przemierzać wzrokiem pierwszą gazety stronicę. Nie baczył wcale na otoczenie, które, popijając przy kantorku „wermut" i „absynt" przedobiedni, oglądało przybysza od stóp zszarganych do głowy rozczochranej.

Gruby rumiany właściciel winiarni tabacznej, czarnemi oczkami naigrawając się, zerknął z za kantorka ku swoim kumom przy czarce.

— O, co to, to pewne! — chórem ci wraz odrzekli, podnosząc szklanki do połowy wypróżnione, a spojrzeniami krzywemi wiercąc gościa.

Przybysz nie zdawał się na nic zważać. Czytał, krzywił się... Nagle zachychotał.

Gospodyni młoda, niebrzydka, z sińcami pod ciemnemi oczyma na wymoczonej pargaminowej twarzy, siedząca przy drugim kantorku, nad tytoniem, ozwała się do obecnych z uśmiechem filuternym:

— Powiadają, że główna wygrana padła na nasz kwartał...

— *Mais oui, mais oui!* — zawtórowali jej wszyscy. — Szukają właśnie szczęśliwca, co dotąd z numerem i nazwiskiem swojem się kryje.

Przybysz uparcie teraz wzrok nieruchomy trzymał nad pierwszą kolumną dziennika, gdzie grubemi zgłoskami wyryte były wyrazy:

Gros lot: 2,656.794.

— Hm! — powiedział do siebie na głos, ciskając niedogarek pod nogi pijących. — Zdaje się, że numer ten sam!... A tożbym im sprawił zalewanie! Ot, byłaby historja!

Mówił w narzeczu nieznanem, obcem, nie paryskiem.

Poziewnął później jak z nudy lub niedospania; zwinął dziennik i opuścił izbę, zstępując ostrożnie z dwu schodków na chodnik. Drzwi za sobą zatrzasnął, aż zadzwoniły.

Postał chwilkę przed dystrybucją i znów do niej wrócił. Zapaliwszy tam papieros trzeci, poszedł na środek izby i zabłocone nogi wytarł o słomiankę, przeznaczoną dla klienteli, wchodzącej do gospody na czas nieco dłuższy. Poczem, nie powiedziawszy nikomu Bóg zapłać, wyszedł, prowadzony oczyma całego zebrania.

— Dwa miljony — powtarzał na ulicy — sześćset pięćdziesiąt sześć tysięcy siedemset dziewięćdziesiąt cztery. Sam wybierałem. Trzy pierwsze cyfry dają trzynaście, dwie dalsze trzynaście, dwie ostatnie trzynaście... Właśnie!

Zaśmiał się na całe gardło, jakoby drwiąc z siebie samego, czy ze swojej wygranej, której nie wierzył.

Znalazł się niebawem na skręcie bocznej uliczki Gentilly, pustej, długiej, łamanej, z rzadkiemi ruderami po bokach. Stanął pod latarnią, rozpiął paltot i surdut, wydobył gruby portfel, z którego wybrał palcami ostrożnie papierek błękitnawy, w kształcie 50-ciu frankowego banknota.

Czytał na nim zwolna, cyfra po cyfrze:

— Dwa, sześć, pięć, sześć, siedm, dziewięć, cztery! — C'est cela, rzekł.

Poprawił, i przytłukł kapelusz na kudłach, bilet schował do portfelu, portfel zasunął pod surdut, który zapiął. Cofnął się na róg ulicy i bulwaru, gdzie biły rzęsiste światła z kawiarni.

Przed kawiarnią wydobył kieskę z pantalonów, obmacał ją, schował, i wszedł, posławszy znów w powietrze Zolę dorażnie przetłumaczonego na język polski.

Kawiarnia, jak zwykle w porze obiadowej, była pustą. Wydała się dobrze ogrzaną.

Nie zrzucając paltota, człowiek zasiadł i dzwonić wraz począł porcelanową podstawką do zapałek, wypróżnioną—o marmurową białą płytę stołu.

KRONIKA.

Lwów 31. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Ludwik hr. Wodzicki, gubernator Länderbanku i pan Julian Klaczko, przejechali wczoraj przez Kraków, udając się do Wiednia. Hr. Wodzicki powróci niebawem i uda się na wystawę do Przemyśla, a stamtąd na sejm do Lwowa. — Onegdaj przyjęty był na audjencji u cesarza radca krajowego sądu wyższego, Strzechowski. — Morawsko-szląskim superintendentem wybrany został senior dr. Haase — Cesarz Wilhelm nadał nauczycielowi głównemu Wołowskiemu, w Bydgoszczy, orła czarnego królewskiego orderu domowego Hohenzollernów. — Dr. Alfred Domaszewski, powrócił już do Wiednia ze swej podróży naukowej do Azji mniejszej. — Książę Nikita czarnogórski, przyjmował wczoraj w Wiedniu wizytę rosyjskiego archimandryty Rajewskiego, następnie zaś w pomieszkaniu swem „zum Goldenen Lamm“, dawał objad dla rosyjskiego poselstwa. Wieczorem książę był w teatrze na przedstawieniu operetki komicznej „Oszukany Kady“. Z Wiednia udaje się książę Nikita na Kraków i Warszawę do Petersburga. — Prezydent sądu krajowego wyższego dr. Schenck, wyjeżdża w sobotę za urlopem do Wiednia. Słychać, że zamierza stanowczo podać się w pensję.

Dla sierot po zmarłej wdowie ś. p. Medyńskiej przy ulicy Grodeckiej l. 5, złożyli: K. T. z Czerniowiec 1 złr, T. S. 1 złr., razem z poprzednio wykazanemi 55 złr. Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Medyńskiej, którym zajął się p. Opuchlak, dostarczając bezpłatnie katafalku, trumny, światła i karawanu. Czyn ten obywatelski, spełniony z prawdziwą hojnością, zasługuje na publiczne podniesienie i wszelkie uznanie. Pochowano wspaniale zwłoki ubogiej, która, niestety, umarła — w skutek nędzy.

Nowicjat dobromilski zakonu św. Bazylego dopiero 15. września może być rozpoczęty, a to z przyczyny, że nowo restaurowane sale nowicjackie dla ustawicznych deszczów nie wyschły dostatecznie, żeby bez narażenia zdrowia przybywających nowicjuszów można w nich umieścić.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w sobotę 2. września o godz. 6 wieczorem.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły filialnej w Nikonkowicach Tomasza Serkesa, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nikonkowicach.

Zmarł na udar sercowy dr. Maurycy Jakóbowicz, zamieszkały w Wiedniu. Śmierć nastąpiła nagle na dworcu południowym, na którym dr. J. znajdował się wraz z synem, mając zamiar udać się do Voslau.

Samobójstwo. Jan Soluszyński, 60 lat liczący, ojciec 9 ga dzieci, handlarz owocami, odebrał sobie życie dnia 30 bm, obwiesiwszy się we własnem pomieszkaniu pod l. 2 przy drodze wuleckiej. Przyczyna tego rozpaczliwego czynu nie mogła być na razie zbadana.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 29. sierpnia. Skradziono J. B, gospodarzowi w Rzęśni ruskiej, jedną parę koni 7 lat liczących o białych tylnych nogach wart. 100 złr. — J. Ch. zgubił weksel na 295 złr. z akceptem Arona Dawida Nadla. — U pana H. F l. 6 ul. Ormiańska pozostaje zbłąkany piesek, charcik, czarnej maści.

(J. D.) **Kraków** 29. sierpnia. Stary nasz teatr restauruje się, przystawki jednak niebardzo wypadają fortunnie. Umieszczono przez całą szerokość ulicy Szczepańskiej niezgrabny ganek wprost na plac Szczepański między stragany przekupek. — Dziś kładą szyny dla kolei konnej w rynku: roboty postępują bardzo szybko. — Operetka lwowska wraca 3. września do Lwowa.

Wczoraj, z polecenia jenerała komenderującego, alarmowano dla próby cały tutejszy garnizon, który też w ciągu dwóch godzin stał cały pod bronią i defilował przed jenerałem.

W kadencji październikowej odbędzie się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi Towarzystwa zaliczkowego krakowskiego, Józefowi K., o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia; przewodniczyć rozprawie ma radca sądu krajowego, p. Haleczko.

Pochowano tu na cmentarzu izraelickim zwłoki Izaka Schönfelda, chórzysty opery lwowskiej; konduktowi towarzyszył cały personal opery.

(G. W.) **Jarosław** 30. sierpnia. Wczoraj mieliśmy sposobność oglądania wyrobów tutejszej szkoły koszykarskiej, przeznaczonych na wystawę przemyską. Zasługują one na pochlebną wzmiankę czystością i starannością wykonania; forma ich świadczy o dobrym smaku kierownika szkoły p Lejszego.

Oprócz wyrobów szkoły koszykarskiej wysłały z Jarosławia na wystawę wyroby swe: fabryka pierników i ciasteczek p. Czyńskieg, fabryka bednarska p. Argasińskiego, skarb Pawłosiów hr Siemieńskiego i wielu innych.

Dnia 9. września odbędzie się u nas ciągnienie wielkiej loterji fantowej z wygranemi 3010 losów, z którego czysty dochód przeznaczony jest na restaurację tutejszego kościoła, tegoż samego dnia nastąpi prawdopodobnie poświęcenie tutejszej cerkwi przez księdza biskupa Stupnickiego, która to cerkiew całkiem odnowioną została.

Ruch w Jarosławiu jest większy, gdyż przybyło do nas bardzo dużo inżynierów i przedsiębiorców do budowy kolei Jarosław Sokal.

Żurawno 28. sierpna. Miasteczko nasze mimo powodzi i innych klęsk ożywiło się nieco podczas lata. Za inicjatywą pani Idy Teibels, nauczycielki ze Lwowa, powstał tu w bież. miesiącu teatr amatorski, który z nadspodziewanem powodzeniem dał trzy przedstawienia na cele dobroczynne; drugie przedstawienie połączone było z wycieczką i tańcami; trzecie zaś i ostatnie urozmaicone muzyką i deklamacją. Po pokryciu znacznych kosztów na początkowe urządzenie teatru powstała nadwyżka w kwocie 55 złr., z której 40 złr. przeznaczono na sprawienie odzieży dla ubogiej dziatwy szkolnej, a 15 zł. odesłano na zasilenie funduszu zapomóg dla wdów i sierot po nauczycielach.

Jak na tutejsze stosunki, rezultat ten nazwać możemy wcale pomyślnym. Zawdzięczamy go sumiennej pracy amatorów, a przedewszystkiem pani Teibels i p. Matkowskiemu ze Lwowa, miłej grze na fortepianie panny Bałabanówny ze Lwowa i pani Pogórskiej, oraz ofiarności uczestników, a przedewszystkiem gościom ze Lwowa, Nowegosioła i Żydaczowa. Poruszyli oni nasze szczupłe grono z uspienia, dali inicjatywę i bodziec do przyjemnej i pożytecznej rozrywki, słusznie też cała publiczność tutejsza przesyła im serdeczne Bóg zapłać!

Poznań 29. sierpnia. Na loterję fantową, która tu urządzono na rzecz naszego teatru, nadsyłają wiele przedmiotów ze wszystkich stron. Dziś znów między innemi nadesłano z Wronek bardzo pięknych 9 przedmiotów. Z Obornik regulator dość znacznej wartości. Z Poznania między innemi kólczyki z dwiema perłami. Pałac z akwarjum wywołuje we wszystkich podziwienie. Ofiarowano także młodego wolczaka, cielę, kilka prosiąt, kozę, dość już zapowiedziano zwierzyny i ptactwa dzikiego, które w przeddzień zabawy ma być nadesłane. Samych kuropatw ma być paręset. Nawet najubożsi spieszą z ofiarowaniem jakiegobądź przedmiotu. Pewna uboga szwaczka ofiarowała dwa fartuchy, służąca jedna zaś zrobiła sama parę pończoch.

Berlin 29. sierpnia. Żołnierz, stojący dziś na straży przy tutejszej strzelnicy wojskowej, dał ośm karabinowych wystrzałów do grupy robotników, spokojnie spożywających skromny obiad opodal. Jeden z robotników został zabity. Żołnierz strzelał, zdaje się, w obłąkaniu.

Fatalny wypadek W dniu wczorajszym w Piotrkowie jeden z konduktorów drogi żelaznej, p. W., wróciwszy z drogi, przywiózł z sobą 6 strzałowy rewolwer, który, jak mówił miał nabyć w drodze. Pokazując takowy matce i siostrze, zaczął żartować, mierząc do siostry, 18 letniej panny. Na raz, za pociągnięciem cyngla, rozległ się huk, a nieszczęśliwa, do której mierzył, pada na ziemię, krwią zalana Kula przeszyła piersi. Przyzwany natychmiast lekarz zdołał kulę wydobyć. Jest nadzieja, że ciężko ranioną będzie można utrzymać przy życiu.

Z Wiednia piszą, że rada miejska wybrała komisję, mającą się zastanowić nad przyczynami ciągłego zmniejszania się liczby przyjezdnych. Postawiono również wniosek, aby w sali radnej umieszczono portret b. burmistrza, dr. Newalda, a prawdopodobnem jest, że wniosek ten, mimo opozycji nieprzyjaciół b. prezydenta, zostanie przyjęty.

Wzór nowych tysiączek, które z dniem jutrzejszym (1. września) puszczone być mają w obieg, wystawiony został przez bank austro-węgierski. Tysiączki mają podwójny tekst, niemiecki i węgierski Alegoryczne niewiasty, które figurują na tych banknotach, mają nader przyjemną fizjognomię.

W Gościej wsi pod Rogóźnem odkrył tamtejszy nauczyciel p. Jordan, grób przedhistoryczny, w którym znajdowały się cenne przedmioty. Szkoda, że zamiast do Poznania, poszły przedmioty te do królewskiego muzeum w Berlinie.

Zaproszenie na wystawę Syberja również jak i inne kraje zaproszoną została na wystawę moskiewską. Zaproszenie owo w ton mniej więcej sposób opisane jest w *Wost. obozr.*

— Hej! sprawnik! (naczelnik powiatu) wystawa!

— Jestem na rozkazy! Natychmiast! Podmychlaczów jeden i drugi! Do powiatu! — Rozkaz ten wydał sprawnik do dwóch woźnych

Nieoszacowni są ci sprawnicy! Do wszystkiego: czy to wystawę stworzyć potrzeba, czy cywilizację zaszczepić, czy wsadzić dostojnika do powozu, czy postarać się o wyżlęta, czy przesłać sarnę wraz z aresztantem pod eskortą (sarna przyszła do miejsca przeznaczenia, a aresztant zemknął)... ale do wszystkiego!

Sprawnik już jest na wsi i rzecze do włościan:

— Wiecie, „rebiata“ (dzieci) że u nas będzie wystawa? „Taszczeież“ tu wszystko co macie cennego pięknego, rzadkiego — a dobrego.

— Wasze wysokie urodzenie! U nas gromada postanowiła, ażeby wystawy (szynku) nie było.

— „Trafił palcem w niebo“ Jest to wystawa rzadkości „Taszczeież“ wszystko, co macie pięknego a dobrego. Gubernator kazał.

— Wasze wysokie urodzenie! My nic takiego nie mamy.

— Ty, dziadziu Micheju, robisz „wareżki“ (rękawice weiniane o jednym palcu)?

— Robię ojcze, wasze wysokie urodzenie.

— Taszcz „wareżki“.

I zaczęto nosić dziegieć, płótna i t. d; a wystawcy zawezwani zostali do miasta dla „przyłożenia rąk“ (podpisania się). Baby w płacz, bo pisarz oznajmił że wyroby uznano nietylko za niezdatne, ale nawet za zdatne.

Inaczej zapewno poszło z Kirgizami. Ci już od dawna wiedzą o „wystafkach“, co to są za pułapki. Na wystawę londyńską pobrano dużo rzeczy i nic nie zwrócono; na wystawę w Paryżu też dużo wzięto, ale nic nie oddano (odesłane z Paryża okazy przez długi czas poniewierały się w głównym zarządzie Syberji zachodniej, aż futra mól stoczył, a cenniejsze inny mól spożył); do Petersburga pobrano bardzo dużo, a zwrócono bardzo mało. Na wystawę bodaj w Londynie, naczelnik powiatu atbasarskiego zażądał dziesięciu dziewczyn zdrowych; szczęściem udało się zastąpić je końmi rasowemi.

Domniemani wykonawcy zamachu na Merstallingera, mieli być onegdaj powtórnie przesłuchiwani przez policję. Tymczasem przesłuchano tylko jednego z nich, Józefa Engla, czeladnika stolarskiego, gdyż drugi, Franciszek Pfleger, cierpi na gwałtowne uderzenie krwi do głowy i musiał być oddany pod opiekę lekarską. Śledztwo policyjne w tej sprawie powinno się skończyć w tych dniach, poczem wszyscy aresztowani będą oddani sądowi.

Kardynał przed sądem. Przed kilku tygodniami wniósł architekt Martinucci do sądu rzymskiego skargę przeciwko kardynałowi sekretarzowi stanu, Jacobiniemu, który, jak utrzymywał, winien mu jest 15,280 lirów za pewne budowy, wykonane przy sposobności ostatniego conclave. Ponieważ woźnym sądowym wzbroniony jest wstęp do Watykanu, trybunał więc zawezwał kardynała przed kratki sądowe przez gazetę urzędową. Było więc powszechne przekonanie, że kardynał będzie ignorował pozew. Trybunał był zatem wielce zdziwiony, gdy w dniu terminu stawił się on o naznaczonej godzinie w sali sądowej, w towarzystwie administratora pałacu watykańskiego, msgr. Theodolego. Kardynał dowiódł, że Martinuccigo pretensja do niego jest niesłuszną i został uwolniony.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś we czwartek dnia 31. sierpnia: „Po śmierci cioci“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

* Jutro w piątek dnia 1. września przedstawienia nie ma.

Henryk Siemiradzki już przed paru dniami wyjechał z Moskwy z powrotem do Rzymu, gdzie wykończać będzie wielki fresk, dla zbliżającej się międzynarodowej wystawy sztuk pięknych w tem mieście. Fresk ten przedstawia mnóstwo unoszących się w powietrzu postaci z insygniami wynalazków i odkryć. Znakomity artysta wyraził tu stopniowy pochód ludzkości naprzód. Kompozycja ma być przeprowadzona świetnie. Do Moskwy zaś przywiózł skończony już karton dla historycznego muzeum na temat: „Pogrzeb bogatego Rusa w Bułgarach“, według opowieści arabskiego kupca Ibn Fadlana.

Le crime du Pecq. Pod tym tytułem znanem jest morderstwo, popełnione niedawno w Paryżu na osobie aptekarza Auberta. Korzystając z rozgłosu, jaki sprawa ta, rozpatrywana niedawno przed sądem, nabrała w Paryżu, pp. Albin Valabregue i Bertol Graisch napisali pod tymże samym tytułem sensacyjną sztukę w siedmiu obrazach, która ma być wkrótce przedstawioną w Théâtre du Château d'Eau w Paryżu.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 31. sierpnia. Dziś o godz. $9^{1}/_{2}$ z rana rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko Michałowi Pawlikowi, literatowi ruskiemu, lat około 30, rodem z Monasterzysk, w Kołomyjskiem, oskarżonemu o obrazę majestatu z § 63, zaburzenie spokojności publicznej § 65, wykroczenie przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu z §§ 285, 287, 300, 302, 303 i 305, przeciw obyczajności publicznej z § 516, oraz przeciw ustawie prasowej z §§ 24, 34, 35 i 36. Akt oskarżenia zarzuca p. Michałowi Pawlikowi udział w tajnych stowarzyszeniach socjalistycznych, zredagowanie broszur: „Mołot“ i „Dzwin“, drukowanych we Lwowie i następnie skonfiskowanych: rozpowszechnianie ich itp. karygodny udział w piśmie wychodzącem w Genewie p. t: „Hromada“, w Austrji zakazana. Oskarżony trzykrotnie już karany był za udział w tajnych stowarzyszeniach i propagandę socjalistyczną.

Ostatnio skazany został wyrokiem we wrześniu 1878 r. za zaburzenie spokojności publicznej z §§. 303 i 305, oraz przekroczenie przeciw obyczajności publicznej z §. 516 na 6 miesięcy więzienia, w styczniu jednak 1879 roku zbiegł za granicę, gdzie przebywał do d. 22. lutego r. b., w którym to czasie powrócił do kraju; dobrowolnie stawił się przed sądem w Wiedniu, dla odsiedzenia wyroku z roku 1878, zkąd przywieziony został do Lwowa. Z dniem 22. b. m. ukończył się oskarżonemu termin kary więziennej, na którą był skazany; w tym jednak czasie wytoczono mu nowe śledztwo, skutkiem którego jest powyższe 4. oskarżenie i rozprawa niniejsza.

Trybunał składają: przewodniczący radca Sawczyński, oraz wotanci: radca Drdacki i sędzia Litwinowicz. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratorji Duniewicz; broni z urzędu adwokat Semilski. Na ławie przysięgłych zasiadają pp. Sekler Dawid, Czajkowski Robert, Borkowski Ferdynand, Friedrich Edw. Lazarus Izaak, Gadziński Marcin, Sawracki Hipolit, Łożański Karol, dr. Lipner, Ehrbar Juliusz, dr. Dornbach Jul., Gall Maurycy i Weber Karol.

Na wniosek prokuratora rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych, wskutek czego przerwać jesteśmy zmuszeni sprawozdanie niniejsze. Rozprawa zamierzona jest na dni trzy

Czerniowce 29. sierpnia. Rozprawa Enslera i dziś nie była mniej interesującą niż wczoraj. Czterej współwięźnie Krajczyckiego zeznają, że w śledztwie otrzymywał on często listy od Enslera, który mu ofiarował 700 złr. za przychylne zeznania. Inni świadkowie zeznają, że Ensler, na wolnej będąc stopie, powiedział, iż ofiaruje 50.000 złr., aby przekupić 5 przysięgłych. Jeden z przysięgłych. Mayer, opowiada z oburzeniem, że niejaki Watter ofiarował mu 1000 guldenów. Sąd uchwalił aresztować natychmiast Wattera, a po przesłuchaniu rzeczoznawców udał się na ustęp dla ułożenia pytań Jutro nastąpi obrona i wyrok.

Wieczorem aresztowano kilka osób, podejrzanych o zamiar przekupywania sędziów. Wypadek ten wywołał wielkie wzburzenie w mieście.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawa należenia do kilku lwowskich stowarzyszeń zaliczkowych naraz. Na zaproszenie lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, jak donosi *Związek*, odbyła się dnia 20. bm. konferencja reprezentantów lwowskich stowarzyszeń, w której udział wzięli: Towarzystwo zaliczkowe, Spółka urzędników, Towarzystwo wzajemnego kredytu, Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych i Towarzystwo eskontowe i zaliczkowe. Po szczegółowej dyskusji w kierunku, artykułem dawniej zamieszczonym wskazanym, powzięli zgromadzeni następujące rezolucje: I. Uznaje się potrzebę utworzenia stałej konferencji lwowskich stowarzyszeń zaliczkowych do której każde należące stowarzyszenie wybierze jednego delegata. Celem konferencji jest utrzymywanie wspólnej listy członków i naradzanie się nad wspólnemi sprawami lwowskich stowarzyszeń zaliczkowych. Wstęp na narady konferencji mają wszyscy funkcjonarjusze stawarzyszeń, należących do stałej konferencji. II. Zgromadzeni reprezentanci towarzystw lwowskich uznają powzięte uchwały na posiedzeniu Rady zawiadowczej tutejszego Towarzystwa zaliczkowego za zalecenia godne. Uchwały te brzmią: a) Nie przyjmować na przyszłość do żadnego więcej stowarzyszenia członków, należących już do innego lwowskiego towarzystwa zaliczkowego. b) Zamknąć zupełnie kredyt członkom, należącym już do więcej niż dwóch towarzystw zaliczkowych, dopóki nie oświadczą się, w którem ostatecznie stowarzyszeniu pozostaną. c) Postanowienia statutowego, co do wykluczania ze stowarzyszeń członków, którzy spowodowali przeciw sobie kroki sądowe, z całą ściśłością przestrzegać. Rezolucje te wzięli zgromadzeni delegaci ad referendum. Następna konferencja odbędzie się w połowie września br.

Wykaz zmarłych od 11.—20. sierpnia br. Kobliczek Wacław, star. inspektor kolei Kar. Lud., na zapalenie osierdzia, 51 lat. Lasson Antoni, syn rzeźnika, na cholerynę, 3 mies. Mareczko Marja, żona palacza, na dur osutkowy, 42 l. Koltpharsch Matylda, córka urzędnika kolejowego, na drgawkę, 6 mies. Bielecki Stan., syn majstra piekarskiego, na nieżyt kiszek, 3 mies. Szelest Jan, wyrobnik, na zapalenie mózgu, 23 l. Schwarz Antschel, kupiec, na krwiotok płuc, 56 l. Kessler Abraham, restaurator, na wadę serca, 48 l. Weber Edward, syn szewca, na wodogłowie, 15 mies. Kleczewska Wiktorja, przy rodzicach, na gruźlicę płuc, 20 l. Schwarzman Lea, córka wchodźcy, na błonicę, 2 l. Borkowska Katarzyna, bez zatrudnienia, na gruźlicę, 35 l. Czepil Teresa, córka właśc. domu, na nieżyt kiszek, 10 mies. Frenkel Ignacy, urzędnik kolejowy, na nowotwór mózgu, 32 l. Kohut Magdalena, żona gospodarza, na zapalenie kiszek, 35 l. Hołdun Anastazja, żona wyrobnika, na posocznicę, 32 l. Klimowski Michał, wyrobnik, na uduszenie w kanale, 29 l. Vogel Lea Szeindel, córka krawca, na biegunkę, 4 l. Ambroziuk Józefa, córka strażnika akcyz., na płonicę, 5 l. Wojnarowicz Józef, wyrobnik, na raka w żołądku, 52 l. Pacholi Katarzyna, żona wyrobnika kol., na suchoty, 34 l. Lisowska Wiktorja, wyrobnica, na raka w żołądku, 65 l. Bajer Jan, murarz, na zapalenie nerek, 34 l. Bromowicz Izydor, introligator, na suchoty, 37 l. Wolf Aron, syn wyrobnicy, na błonicę, 5 l. Sztrang Róża, córka wyrobnika, na biegunkę, 11 mies. Krebs Chaim, syn szmaciarza, na odrę, 2 l. Mantuani Antoni, dyetarjusz, na suchoty płuc, 75 l. Martoń Marja, przy rodzicach, na gruźlicę płuc, 26 l. Bojczuk Franciszka, żona wyrobnika, na zapalenie nerek, 40 l. Nowicka Paulina, córka miernika, na drgawkę, 6 mies. Jarosz Oleksa, syn gospodarza, na dysenterję, 4 mies. Wencek Józefa, przy matce, na zapalenie nerek, 20 l. Woźniakowski Gustaw, syn konduktora, na ospę, 18 mies. Borys Stan., pisarz pokątny, na apopleksję, 40 lat. Kosiński Aleks., artysta dramat., na ropnicę, 30 l. Dąbrowski Józef, dyetarjusz Wydziału kraj., na zakażenie krwi, 38 l. Obuch Marcela, córka portjera, na ospę, 1 r. Neda Stan., syn wyrobnika, na ospę, 6 l. Szatchen Neche Leibe, córka zecera, na płonicę, 1 r. Prymiow Stan., przedsiębiorca, na suchoty płuc, 42 lat. Lonty Aniela, córka szwaczki, na ospę, 19 mies. Dutkiewicz Bronisława, córka stolarza, na dysenterję, 11 mies.

Rolnictwo przemysł i handel.

Wiec przemysłowy w Przemyślu. Odbieramy pismo następujące:

Szanowna Redakcjo! Upraszam uprzejmie o umieszczenie następującego wyjaśnienia: Zarząd Towarz. „Spójnia“ zwołując wiec przemysłowy do Przemyśla, podaje mnie jako referenta kwestji „o finansowaniu przedsiębiorstw przemysłowych, tj. o najwłaściwszych sposobach zaopatrywania ich w kapitał zakładowy i obrotowy, z uwzględnieniem panujących w Galicji stosunków pieniężnych.“ Otóż oświadczam, że referatu tego nie przyjąłem, ani przedstawiać go wiecowi nie będę. Wprawdzie poseł Merunowicz wzywał mnie dnia 28. bm. do objęcia na wiecu referatu „o spółkach zarobkowych“, lecz oświadczyłem mu, że sprawę tę uważam już za dostatecznie wyświeconą, a nadto nie sądzę, ażeby produkcję przemysłową wyłącznie przez spółki zarobkowe podnieść można. Nadmieniwszy dalej, że do referatu w ogóle za mało wyznaczono mi czasu, zastrzegłem sobie decyzję do dnia następnego. Jakoż dnia 29. bm. z rana zawiadomiłem pisemnie posła Merunowicza, że nie mogę się podjąć żadnego referatu na wiecu w Przemyślu, gdyż po temu za mało już mam czasu.

Dzienniki wieczorne tego dnia ogłosiły jednak w porządku dziennym wiecu i moje nazwisko, jako referenta kwestji, o której ze mną wcale nie mówiono i którą uważam za tak ważną i trudną, iż lekkomyślnością byłoby bez gruntownego przygotowania w kwestji tej coś orzekać. Sądziłem wszakże, że list mój doszedł za pożno p. Merunowicza i dlatego ogłoszenia z dzienników cofnąć już nie było można. Lecz zdziwiłem się niepomału, zobaczywszy dziś rozlepione plakaty w pierwotnem brzmieniu i to mnie powoduje prosić Szanowną Redakcję o doniesienie, iż referatu wzmiankowanego na wiecu przemyskim przyjąć nie mogłem i przedstawiać nie będę.

We Lwowie dnia 22. sierpnia 1882.

A. Zgórski

Galicyjska kolej transwersalna. Do końca lipca był stan robót przygotowawczych następujący: Na linji Żywiec-Zwardoń prowadzono dalej roboty szczegółowego wytyczania, sondowania i reambulacji linji Żywiec Raycza; pracowano dalej nad operatem reambulacyjnym linji Żywiec Nowy Sącz. Na linji Grybów Zagórz ograniczały się roboty w w polu na powtórnem zdejmowaniu terenu, które się okazało koniecznem jeszcze, poczem cały personal zajęty był wyłącznie wygotowaniem operatu reambulacyjnego i przygotowaniami do oddania tej linji jeneralnemu przedsiębiorstwu budowy. Toż samo dotyczy linji stanisławowsko - husiatyńskiej. W centralnej dyrekcji budowy zajmowano się złożeniem i zaopatrzeniem sekcyj mających się zająć trasą linji Oświęcim-Skawina Podgórze i Sucha-Skawina.

Wystawa przemyska. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego przesyła nam następujący porządek czynności komisji sędziów:

Rozpoczną czynności: Dnia 1. września o godzinie 9 przed południem III. komisja sędziów 3 grupa: ogrodnictwo i sadownictwo, 4 grupa: pszczelnictwo i jedwabnictwo; o godzinie 10 IV. komisja sędziów 5 grupa: konie.

Dnia 2. września o godzinie 9 przed poł. V. kom. sędziów 6 grupa: owce, 7 grupa: trzoda, 8 grupa: drób i króliki; XXI komisja sędziów 30 grupa: przemysł domowy; o godzinie 10 przed poł. VII. komisja sędziów 10 grupa: przemysł rolniczy, 11 grupa: nawozy; XVI. komisja sędziów 22 grupa: inżynierja wiejska; 23 grupa: plany wzorowych gospodarstw i rachunkowości; o godzinie 11 przed poł. VI. kom. sędziów 9 grupa: rybołowstwo

Dnia 3. września o godzinie 9 przed poł. XXIII komisja sędziów 32 grupa: maszyny i narzędzia rolnicze; I kom. sędziów 1 grupa: ziemiopłody; II kom. sędziów 2 grupa: płody leśne i przemysł leśny; o godzinie 10 IX. kom sędziów 13 grupa: przemysł chemiczny, 14 grupa: środki pożywienia; XXIV. kom. sędziów 33 grupa: powozy, wózki itp; o godz. 11 przed poł. X. komisja sędziów 15 grupa: tkaniny i odzież.

Dnia 4. września o godz. 9 przed poł. XII. komisja sędziów 16 grupa: skóry i wyroby ze skór; XI kom. s. 17 grupa: wyroby z drzewa; o godz. 10 przed poł XIV. kom. s. 19 grupa: wyroby z kamienia, gliny i szkła, 20 grupa: wyroby drobiazgowe; XXII. kom. s. 31 grupa: praca kobiet.

Dnia 5 września o godz. 9 przed poł. XV. kom. s. 21 grupa: wyroby z papieru, 24 grupa: sztuka graficzna; VIII. kom. s. 12 grupa: górnictwo i hutnictwo; o g dz. 10 przed poł. XIII. kom. s. 18 grupa: wyroby z metalu; XVIII kom. s. 27 grupa: Prace szkół przemysłowych, 28 grupa: dział wychowania.

Dnia 6. września o godz. 9 przed poł. XX. kom. s. 29 grupa: bydło rogate; XVII. kom. s. 25 grupa: instrumenta naukowe i muzyczne; o godz. 10 przed poł XIX. kom s. 26 grupa: inżynierja cywilna.

Dnia 8. września o godzinie 9 przed południem XXV. komisja sędziów: Dla wystaw zbiorowych i współpracowników.

Pięć miljonów pryorytetów kolei Karola Ludwika objąć ma, jak donoszą z Berlina, tamtejszy dom bankowy Bleichrödera, w celu wystawienia ich w Niemczech do publicznej subskrypcji.

Wiedeń 29. sierpnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 3625 sztuk nierogacizny, a mianowicie: 881 ciężkich bakonów, 1074 średnich i 1670 warchlaków.

Płacono ciężkie bakony 54 — 57 złr., średnie 48—53 złr., warchlaki 40 — 46 złr. za 100 kilo żywej wag. bez podatku.

— *Un café!* — powiedział do nadchodzącego garsona z serwetą na ramieniu.

Kapelusz zdjął i wygładziwszy, zawiesił przy lustrze na bronzowych jelenich widełkach.

— *Noir!* — zagadnął garson tonem pewnej poufałości, zaprawionej sarkazmem akcentu, naśladującego spaczony akcent gościa.

— *Noir!* — odparł cudzoziemiec z większym jeszcze naciskiem na ten-że akcent.

Garson, rozwidniwszy nad przybyszem dziób gazu, i potarłszy po zwyczaju stół serwetą, odszedł, wywodząc na ton starej piosnki „będę śpiewał kolor czarny, bo to kolor mój:“

— *Noir! toujours noir!*

— I dzienniki! — krzyknął za nim przybysz.

— Jakie?

— Wszystkie! — odrzekł.

Tacka blaszana z pełną szklanką czarnego napoju, z flakonikiem pomarańczowym, znalazła się niebawem przed gościem. A gdy garson zwalił z kolei na jego stół stos dzienników oprawionych, na wzór sztandarów, w długie kije z drutami, mężczyzna powiedział:

— Zapałek i dwa cygara!

— Londresy? — wycedził posługacz, skręciwszy szyderczo nos ku prawemu swemu uchu.

— Londresy? — odparł gość, naprzekor służącemu, co głową machnął w lewo.

Zabrał się sam do dzienników. Rozwijał je jeden po drugim, i rozwinięte przezierał od góry do dołu. Przejrzane kładł w porządku na drugą stronę stoła.

— Wygrałeś pan? — spytał z ironią garson, przynosząc cygara i zapalając zapałkę jedną, wyjętą z kieszeni kurtki, gdy inne kładł jednocześnie na tacce przy kawie.

— Wygrałem — odrzekł krótko mężczyzna.

Wyjął portmonetkę i na stół rzucił luidora. Kawy ustami się dotknął.

Posługacz zebrawszy monetę, a spodek wyjąwszy z pod szklanki, na znak, że konsumcja zapłacona, klasnął dowcipnie językiem w gębie na wzór korka w odkorkowanej butelce.

— Los wielki? — spytał cudzoziemca.

— Wielki. O, bo mały, wygrałem już dawno — w kolebce.

— *Farceur!* — zakonkludował posługacz poufale. I poufalej jeszcze po ramieniu przybysza uderzył.

Cudzoziemiec dobrze był znanym w tych stronach.

Zwano go, nie wiem czy przez złośliwość, czy szczerze, panem Mandit. Wymawiano zaś wyraz „Monsieur Mandit“ tonem nieco różnym od tego, jaki przed pięciu laty używanym był przy „monsieur Thiers...“

Gość, zresztą, był o połowę słuszniejszego wzrostu od pana Thiersa i bez porównania młodszym — że już zasług zobopólnych nie poruszy się tu wcale.

— Chodzą głupstwa po świecie! — powiadał gość po odejściu garsona. — Fortuna, gdy dopisze, to nawet istocie bez głowy da rogi.. Będą-ż mieli zalewanie teraz, będą! Dam tym szołdrom, o dam!

Przeciw komu się w ten sposób odgrażał, pozostało zagadką.

Wyjął portfel, wyciągnął bilet, rozłożył dziennik na stole i palcem jednej ręki na bilecie, palcem drugiej na dzienniku wodząc, wzrokiem sprawdzał cyfry wygrywającego numeru.

— Dwa... dwa — czytał — sześć... sześć; pięć... pięć; sześć... sześć; siedm... siedm; dziewięć .. dziewięć; cztery...

Garson przyniósł w tej chwili zdawkowe srebro.

— Więc to prawda? — począł na pół żartobliwie.

— Prawda — odpowiedział spokojnie pan Mandit.

Odsunął z reszty dla posługa za wszystkie miedziaki. Srebro wrzucił na spód kieszeni, nie turbując już portmonetki.

— *C'est bien!* — rzekł posługacz, poklepawszy powtórnie gościa po ramieniu.

I oddalił się bez żadnej miny. We Francji ten tylko nie warjat i nie śmieszny, kto z siebie i z innych pokpiwa, w senacie czy na podwórku.

Pan Mandit nie kpił przecież z siebie tym razem.

— Cztery .. cztery! — dokończył.

Zaśmiał się.

Włożył portfel pod klapę surduta, a bilet złożony we czworo, zasunął w rozdartą kieszeń swego paltota, zkąd wyglądał papieros niezużyty dotąd.

Zapalił cygaro, oparł się głową o skórzany przy ścianie materac nad siedzeniem i rozmyślać począł. Twarz miał niezwykle bladą. Zagryzał usta skrzywione i drżące. Półszeptem z sumieniem swojem, z sobą rozmawiał. Plótł b z związku, zdaje się.

— Dzieciak mój odarty i brudny — prawił — do łóżka się kładzie w tej chwili. W pokoju chłodno. Nie stać na opał. Kołdra zastawiona. Komorne zaległo od trzech kwartałów. Koszula na mnie w kawałkach. Przyjaciele, jedni zadłużyli się u mnie na setki, u drugich jam się zadłużył jeszcze na więcej. Tamci mają mnie za głupca, ci za oszusta Lat szesnaście śród obcych ludzi ciężyła nademną. Ciało zagłodzone, dusza zniechęcona, zła, zlicytowana. Siedzę, uczę się i piszę od rana do nocy, a bieda zagląda i zagląda do mnie przez wszystkie drzwi i okna. Ubranie na mnie od butów do kamizelki niedonoszone na kimś. Kapelusz wzięty u Feliksa, który książąt oprowadza po domach gry, zabaw i psiatyki. Krawat jest od Inocentego, który dobroczyńców swoich okradł, spólnika handlowego na zgubę wystawił, a od kolegi wyłudził tysiące, pod uczciwym pozorem zrobienia miljonów dla siebie. Nikt się do mnie nie zaśmiał nigdy... Jutro, wszystko się zmieni. Ci, których skrzywdziłem, przyjdą i powiedzą żem człowiek szlachetny; do tych, którzy z mej nędzy żyli, sam pójdę, uszczęśliwiony, z dłonią ciepłą... Takim jest świat, takiem jest serce ludzkie...

Przegląd polityczny.

Lwów 31. sierpnia.

Wczoraj donieśliśmy tylko w jednej części nakładu naszego pisma, że z mniejszych posiadłości powiatu turczańskiego wybrany został posłem na Sejm krajowy kandydat świętojurski, profesor gimnazjalny z Przemyśla, Mikołaj Antoniewicz, 60 głosami przeciw 46, które padły na p. Ign. Zadurowicza. Powodem tej klęski była prawdopodobnie słaba agitacja ze strony obywatelstwa tamtejszego. Zresztą rezultat wyborów uzupełniających można uważać za pomyślny, gdyż w dwóch innych ruskich powiatach przeszli, jak wiadomo, kandydaci narodowi.

Ministerstwo oświaty zawiadomiło w tych dniach namiestnictwo, że w myśl rezolucji Sejmu galicyjskiego zostanie na uniwersytecie lwowskim zaprowadzoną w tym roku katedra historji polskiej. Namiestnictwo doniosło już o tym pomyślnym fakcie Wydziałowi krajowemu. Wydział filozoficzny lwowski zaproponował na tę posadę ministerstwu oświaty, dra Tadeusza Wojciechowskiego, niezmordowanego, bystrego i zdolnego badacza dziejów polskich, który dotychczas pełnił obowiązki dyrektora biblioteki Uniwersytetu lwowskiego.

Rząd wniesie na pierwszem posiedzeniu sejmu projekt ustawy o dodatkach funduszu krajowego na koszta kwaterunkowe.

Na zgromadzeniu robotniczej partji umiarkowanej w Wiedniu, które stronnictwo skrajne swem zachowaniem się doprowadziło do rozwiązania przez policję, miała być uchwalona następująca rezolucja:

„Zważywszy, że demokracja socjalna ma na celu wprowadzić stanu społecznego, w którym rzeczywistość stałaby się najwyższą sprawiedliwością, zważywszy, że cel ten nie da się osiągnąć środkami siłownemi, zważywszy na koniec, że demokracja socjalna opierać się musi na prawdzie, że zatem żaden jej postępek nie może stawać w sprzeczności z jego poczuciem prawa, dziś zgromadzenie oświadcza 1. że teorje, głoszące walkę jednej klasy społecznej przeciwko drugiej przy użyciu wszelkich środków, tak moralnych jak niemoralnych, nie mają nic wspólnego z socjalizmem, ale stoją z nim nawet w sprzeczności; 2. że teorja walki przy użyciu wszelkich bez wyboru środków jest w stopniu najwyższym zgubną dla sprawy klasy pracującej, gdyż usposabia lud przeciwko socjalizmowi i zniża partję robotniczą do poziomu bandy rabusiów; 3. że zatem ci wszyscy, którzy dotąd hołdują tej taktyce, są nieprzyjaciółmi i zdrajcami klasy pracującej. Zgromadzenie oświadcza w końcu, że zamach na Merstallingera jest zbrodnią pospolitą i nikczemną i z oburzeniem odpiera wszelkie usiłowania nazywania demokracji socjalnej Wiednia uczestników jego, kimkolwiekby oni nie byli.“

Na dziś zwołane zostało przez partję umiarkowaną drugie zgromadzenie z takimże samym jak poprzednie programem.

Hr. Taaffe wyjechał na dni kilka do Elischau.

Narady nad przyszłym budżetem rozpoczną się w Wiedniu dopiero po powrocie wszystkich ministrów; zależeć on będzie od wysokości wspólnego budżetu, nad którym z powodu zwołania delegacyj na październik, wkrótce już rozpoczną się konferencje ministrów, poczem dopiero ministerstwo skarbu będzie mogło przystąpić do ułożenia pozycyj ostatecznych.

Z Lublany telegrafują, że deputowany dr. Tonkli zwołuje na 3. września zgromadzenie wyborców do Goryey.

Węgierski deputowany Czernatony, zamieścił w „Pester Lloyd“ rozmowę swoją z Koszutem o hecach antisemickich w Tisza-Eszlar, a uczynił to, jak powiada, z tego powodu, ażeby zapobiedz, żeby przypisywano Koszutowi wobec nawyku przekonań takich, na których wspomnienie wzdryga się cała istota jego. Koszut ma być wielce zdziwiony tem, że istotnie mogło przyjść w Węgrzech do tak wielkiego zamieszania. Są, rzekł on, we wszystkich parlamentach dziwaki, ale się tych nie bierze na serjo. Z największem oburzeniem wyrażał się Koszut o tem, że temu co w razie najgorszym jest występkiem jednostki lub aktem fanatyzmu indywidualnego, usiłują nadać cechę tradycyjnej zbrodni wyznaniowej.

Słowianie węgierscy zamierzają wydać obszerne memorandum w obronie swego stanowiska politycznego. W piśmie tem chcą oni przedewszystkiem wystąpić przeciw zarzutowi, jakoby Słowianie w Węgrzech byli zdrajcami kraju.

Ze Spalato donoszą, że uwięziono tam znanego dr. Volpi, ze stronnictwa italianissimów. Fakt ten ma być w związku z zamachem tryestańskim. Słychać także o innych jeszcze aresztowaniach.

Agitacja anti-niemiecka nie ustaje w dziennikach paryskich. Utrzymują, że w rocznicę bitwy pod Sedanem chcą urządzić demonstrację przeciw Niemcom. Jeden z dzienników chce ogłosić po imieniu Francuzów, którzy dają Niemcom zarobek. Książę Hohenlohe miał podobno rozmowę z p. Duclerc w tej mierze.

Fanfulla donosi, że dnia 24. września odbędzie się w Rzymie konsystorz, na którym otrzymają purpurę arcybiskup Ganglbauer i biskup Strossmayer.

Sir Charles Wilson, konsul angielski w Anatolii, przybył w tych dniach do Stambułu. Jego śladem pójdą wszyscy inni konsulowie angielscy w Anatolii, bo Anglia przekonawszy się o płonności usiłowań swoich dążących do przeprowadzenia reform, obiecanych przez Portę, chce zupełnie usunąć się z Anatolii.

Dopiero obecnie wyjaśnia się, skąd statek austrjacki „Nautilus“ wziął się pod Abukirem. Przybył on tam, aby wraz z innemi studjować na miejscu przy zapowiedzianem bombardowaniu Abukiru, ale spóźnił się nieco i nie zastał już reszty okrętów, które tymczasem odpłynęły dalej.

Jenerał Wolseley posunął się z piechotą, kawalerją i artylerją o trzy mile po za Kassassin. Po drodze zastał on pusty szaniec, na którym nieprzyjaciel zostawił mnóstwo karabinów. Anglicy stracili w bitwach we czwartek i piątek tylko 5 zabitych i 25 rannych, ale za to 280 żołnierzy chorych na udar słoneczny leży w Ismailii i Port Saidzie.

Strata Fehmi paszy, którego Anglicy wzięli w niewolę, ma być wielce bolesna dla Arabiego, bo Fehmi był jedynym jenerałem wykształconym teoretycznie. Arabi poniósł również inną stratę, bo jeden z kapelanów zastrzelił fanatycznego zwolennika jego Tulbę paszę. Komendantem Kairu zamianował Arabi brata swego Abdul Fehmiego, który ogłosił ludności, że Arabi po ewentualnej klęsce cofnie się ku wielkiej oazie.

Z konwencji anglo tureckiej nie zadowolone są dzienniki londyńskie. *Times* sądzi, że ufać Turcji nie można i trzebaby chyba osobnego oddziału angielskiego do strzeżenia wojsk tureckich.

Otwarcie rolniczo-przemysłowej wystawy przemyskiej.

(*Sprawozdanie telegraficzne naszego spec. korespondenta.*)

Przemyśl 31. sierpnia. Wczoraj wieczorem przybył marszałek Zyblikiewicz, w nocy zaś prezydent krakowski Wajgiel i burmistrz m. Biały p. Strzygowski. Wszystkich powitał na dworcu burmistrz tutejszy p. Aleksander Dworski, a marszałka nadto prezes komitetu, hr. Stadnicki Stanisław.

Dziś z rana o godz. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze łacińskiej. Celebrował je ks. kanonik i proboszcz katedralny Glaser, ponieważ biskup Solecki, który dopiero wczoraj powrócił był w towarzystwie kanonika Pezyny z wizytacji dekanatu Łańcuckiego, jest znużony podróżą. Podczas nabożeństwa chór amatorów pod dyrekcją kapelmistrza Józefa Ratyńskiego odśpiewał mszę Szaszkowskiego B dur, graduale Syrewicza z sopranowem solo, a na offertorium cudownie piękny duet „in deo speravit“ Weissa na sopran i alt (sopran pani Markowa Wysocka — Filomena Kwiecińska) z towarzystwem orkiestry. W cerkwi ruskiej w godzinę później odprawił pontyfikalne nabożeństwo kanonik i proboszcz katedralny Lityński w obecności ks. biskupa Stupnickiego na tronie i z chórami dyletantów.

O godzinie $11^1/_2$ zjazd na placu wystawy. W udekorowanej hali głównego budynku zebrali się wystawcy, prawie cały komitet, marszałek, reprezentacja miejska i goście. Prezes komitetu hr. Stadnicki zabrał głos pierwszy i rzekł:

„Szanowne Zgromadzenie! Myśl rzuconą przez oddział gospodarski w Przemyślu urządzenia wystawy roln. przemysłowej, przyjęto na 16. Radzie ogólnej ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i uchwalono w Przemyślu urządzenie r. 1882 okręgowej wystawy roln. - przemysłowej, uchwałą zaś centralnego komitetu tego towarzystwa z d. 10go sierpnia 1881 r. ma być równocześnie urządzona w Przemyślu krajowa wystawa bydła rogatego, wyrobów przemysłu domowego i maszyn rolniczych. W ślad powyższych uchwał zwołano posiedzenie delegatów oddziałów gospodarskich w celu uzyskania aprobaty na urządzić się mającą wystawę i wyboru komitetu wystawowego, co nastąpiło, poczem wybrano komitet ściślejszy, mający być wykonawcą woli poprzedniego i mający urządzić wystawę.

„Zaszczyt przewodniczenia komitetowi urządzającemu wystawę przypadł mnie w udziale, i tylko dzięki gorliwości, pracowitości i prawdziwemu poświęceniu się kilku członków tegoż komitetu udało się stworzyć to, co się oczom szanownego Zgromadzenia przedstawia. Wystawa tegoroczna przeszła o wiele i pod wielu względami oczekiwania komitetu urządzającego, i przybrała rozmiary, o których, przystępując do dzieła, ani nam marzyć się nie zdawało. A zawdzięczyć to musimy tak licznemu udziałowi wystawców całego prawie kraju, jako też gorliwemu poparciu moralnemu i materjalnemu, któregośmy ze strony komitetu centralnego Tow. gosp., Wydziału krajowego, tudzież ministerstwa rolnictwa i handlu doznali. Dzięki powyższemu poparciu dzieło stworzonem zostało, a jeżeli jako główny cel wszystkich wystaw rolniczych wogóle przyjmiemy przedstawienie krajowi tego, co wyprodukować jest w możności: to z chlubą na postęp widoczny w każdym dziale produkcji rolniczej i przemysłowej spojrzeć możemy. Niech mi wolno będzie tylko zwrócić uwagę szan. zgromadzenia na dział przemysłu domowego, szczycącego się w tej chwili ogólną opieką władz i instytucyj krajowych, a przedstawiającego się wcale pokaźnie na naszej wystawie, jakoteż na dział bydła rogatego, który reprezentowany na wystawie 400 kilkudziesięciu sztukami, świadczy dostatecznie o swej sile.

„Nie wolno mi również nie wspomnieć o nader pocieszającym fakcie, a tym jest obesłanie stosunkowo dość liczne wystawy naszej przez włościan w działach bydła, koni i przemysłu domowego — fakcie, będącym zarazem żywym objawem postępu w rolnictwie i przemyśle u włościan naszych, a budzącym słuszną nadzieję, iż na tej drodze postępu kroczą, dójdą oni do ocenienia rzeczywistej wartości swej rodzinnej ziemi, którą umiejętnie pielęgnując i zachować łatwiej potrafią. Wreszcie zaznaczyć muszę, iż obesłali wystawę naszą zbiorowo, nie szczędząc znacznych z tem połączonych wydatków przemysłowcy z najodleglejszego krańca naszego kraju. Mam tu na myśli przemysłowców miasta Biały, a sam fakt ten świadczy o chęci tychże przemysłowców zbliżenia się ze swym produktem do kraju, korzystającego z tegoż dotąd zbyt mało, lub korzystającego nie w drodze bezpośrednich stosunków między producentem i konsumentem krajowym, lecz za pośrednictwem trzecich, wyzyskujących kieszeń naszą. Jest więc uzasadniona nadzieja, iż wskutek zetknięcia się wzajemnego ustanie zbyteczne pośrednictwo, a polski przemysłowiec zawiąże bezpośrednie stosunki z polskim kupcem.

„Jeżeli w końcu śmiem twierdzić, że wystawa tegoroczna osiągnęła zakreślony sobie cel, i jak już powiedziałem, przeszła oczekiwania i nadzieje nasze: to z drugiej strony zaznaczyć uważam za miły obowiązek, iż tylko ogólnemu poparciu i na każdym kroku napotkanej pomocy zawdzięczyć to może komitet wystawy“.

Hr. Stadnicki składa tedy dzięki nasamprzód komendzie wojskowej, która plac odstąpiła, tudzież wszystkim innym władzom i czynnikom, które się do dzieła przyczyniły, i prosi, aby strony interesowane uwzględniły dobre chęci komitetu, i wybaczyli, jeżeli się spotkają może z jakiemi wadliwościami lub niedogodnościami — poczem ogłasza wystawę za otwartą. (Huczne brawa).

Po nim wystąpił burmistrz m. Przemyśla dr. Dworski, i ozwał się w te słowa:

„Dziękując szczerze, że miasto Przemyśl wybrane zostało na miejsce wystawy, mam zaszczyt powitać w imieniu tego miasta tak urządzających wystawę jak i dostojnych i szanownych gości, którzy się zgromadzili na jej otwarcie.

„**Witam także najprzyjaźniej wystawców Bialan, którzy po raz pierwszy biorą udział w wystawie tutejszokrajowej, uważam to jako krok do zawiązania coraz ściślejszych z nami stosunków.**

„Wystawy rolniczo-przemysłowe są jednym z najgłówniejszych czynników podniesienia gospodarstwa i przemysłu, a tem samem i dobrobytu krajowego. Mam przekonanie, że i ta wystawa przyniesie niepospolite dla kraju korzyści; wyrażając więc radość, że mimo wszelkich przeszkód, elementarnemi wypadkami spowodowanych, tak świetnie została doprowadzona do skutku — kończę życzeniem, aby jako największy krajowi przyniosła pożytek; do czego „Szczęść Boże“!

Po przemowach tych zagrała muzyka marsza krakowskiego, a obecny ks. biskup Solecki ubrał się w komżę i wśród bicia dzwonów wystawowych poświęcił procesjonalnie całą wystawę.

Podczas całej uroczystości było niebo wypogodzone, co wobec ciągle trwającej słoty uważano za dobrą wróżbę dla wystawy.

Oprócz osób wyżej wymienionych obecny był przy otwarciu biskup Stupnicki, prezydent Smolka, hr. Władysław Badeni i dr. Hoszard, którzy przybyli dziś osobnym pociągiem ze Lwowa, nareszcie cała tutejsza jeneralicja i oficerowie w paradzie. Obywatelstwo miejskie i okoliczne jawiło się w strojach narodowych.

Członkowie komitetu zrobili pomiędzy sobą składkę i zakupili dwa puhary srebrne na „honorowe nadgrody od komitetu“. Jedną przeznaczają dla wystawców koni a drugą dla producentów z Biały. Ta ostatnia myśl powszechny zyskała poklask.

Urządzenie wystawy ukończono całkowicie w nocy przy świetle elektrycznem.

Z powodu słoty, wszystkie pociągi wczorajsze i dzisiejsze podoznawały spóźnienia o 15 – 30 minut. Przyczynił się do tego także nawał podróżnych. Zjazd wcale liczny. Ceny jednak bardzo przystępne.

„Gwiazda“ odstąpiła lokal swój na wieczorne zebranie wystawców. Jutro koncert ks. Marceliny Czartoryskiej na dochód ubogich Przemyśla. Biorą w nim udział jenerałowa Teuchertowa, w śpiewie, a p. Marek Wysocki jako deklamator.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Brzeżany 31. sierpnia. Przy dzisiejszym wyborze posła do Rady państwa z tutejszego okręgu gmin wiejskich, wybrany został w Brzeżanach hrabia Roman Potocki jednogłośnie.

Rohatyn 31. sierpnia. (Godz. 2. minut 15 po połud.). 135 głosujących, hr. Roman Potocki otrzymał dotychczas 123, Fijałkowski 12. Teraz głosują wyborcy powiatu bursztyńskiego.

Podhajce 31. sierpnia. W Podhajcach otrzymał hr. Roman Potocki 114, Fiałkowski 43 głosów.

Kraków 31. sierpnia. Prezydent miasta dr. Weigel i prezes izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, p. Teodor Baranowski, wyjechali do Przemyśla na otwarcie wystawy.

Dziś odbyła się rewia na większe rozmiary podczas której ze zmęczenia zachorowało przeszło 20 żołnierzy.

(D.) **Wiedeń** 31. sierpnia. Burmistrz Judenburga odpowiada w organach fakcyjnych brutalnie na list barona Walterskirchena, że zgromadzenia wyborczej w Judenburgu i w innych miejscowościach będą zapytane, czyli przystępują do uchwały reprezentacji gminnej w Judenburgu, lecz baron Walterskirchen nie będzie na te zebrania zaproszony, ponieważ nie mógłby nic innego przytoczyć, jak to, co powiedział dnia 16go lipca przy obradach nad programem niemieckiego stronnictwa ludowego.

Stambuł 31. sierpnia. Pod Larissą odbyła się potyczka z Grekami, która trwała przez cały dzień. Grecy stracili dwóch oficerów i dwunastu żołnierzy.

Wiedeń 31. sierpnia. Minister oświaty mianował suplentów gimnazjalnych: Franciszka Schindlera, Włodzimierza Resla, Włodzimierza Bańkowskiego i Emila Heuthum rzeczywistymi nauczycielami w państwowej szkole realnej i gimnazjalnej w Brodach.

Suplenci: Sofroniusz Niedzielski ze Stanisławowa, Jan Terladziński z Tarnowa, Dominik Machnowski ze Lwowa (IV. gimnazjum), Feliks Urbański ze Złoczowa, Julian Sutowicz z Tarnowa, Jan Krawczyk ze Złoczowa i Julian Jaworski ze Sanoka mianowani nauczycielami w gimnazjum państwowem w Złoczowie. Nauczyciel religji w niższem gimnazjum złoczowskiem, Antoni Hocheker, mianowany nauczycielem religji w wyższej szkole realnej w Stryju.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31. sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski, zwołujący sejm czeski, górno i dolno austrjacki, salzburski, karyncki, morawski, szlązki i vorarlberski na 26. września.

Budapeszt 30. sierpnia. Rezultat tegorocznych zbiorów jest świetny. Po odtrąceniu ziarna potrzebnego na zasiewy i do konsumcji, pozostanie około 22 miliony cetnarów metrycznych żyta i pszenicy na sprzedaż.

Berlin 30. sierpnia. Generał Brandenburg, zamianowany został komendantem gwardji.

Londyn 30. sierpnia. Książę Albany ciężko zachorował. Cierpi on na gwałtowne krwiotoki. Stan chorego wielkie budzi obawy. Królowa odłożyła z tego powodu podróż do Balmoral.

Zmowa konstablów w Limerick już zakończona.

Londyn 31. sierpnia. Stan zdrowia ks. Albany polepszył się, wskutek czego królowa odjeżdża dziś do Balmoral.

Depesza Wolseleya donosi: Nieprzyjaciel oszańcował się niedaleko od Kassasin.

Biuro Reutera donosi z Aleksandrji pod 30. sierpnia: Trzy okręty transportowe mają odejść jutro z brygadą szkocką do Ismaiły. Wood objął naczelne dowództwo nad wojskami w okolicy Aleksandrji.

Stambuł 30. sierpnia. Agence Havas donosi: Wczoraj wieczorem wojska greckie ponowiły atak na Karalidervent, lecz zostały odparte, a dziś rozpoczęły walkę na nowo z wzmocnionemi siłami. Rezultat nieznany.

Stambuł 30. sierpnia. Obrady w pałacu trwają dalej. Mówią, że Porta zgodziła się na wniosek Dufferina, aby wojsko tureckie wylądowało w Abukirze z tem zastrzeżeniem, że sztab turecki i angielski bliżej się porozumie w razie, jeżeliby niesprzyjające powietrze utrudniało wylądowanie.

Dziś odeszło z Saloniki kilka oddziałów wojska na granicę grecką, aby przywrócić tam spokój.

Stambuł 30. sierpnia (wieczorem). Dufferin chce na razie tylko opisać punktacje konwencji, a podpisze ją ostatecznie dopiero po uregulowaniu sprawy proklamowania Arabiego rokoszaninem i sprawy owych robotników werbowanych dla Anglii. Jeżeli to będzie możliwem, wymiana punktacyj konwencji nastąpi jeszcze dzisiaj. Rada ministrów obradowała w nocy znowu nad konwencją wojskową. Większość sprzeciwiała się wylądowaniu pod Abukirem, Rosettą i Damiettą. Admirał Hobart pasza podziela to zdanie. Turcy będą proponować prawdopodobnie wylądowanie w Aleksandrji, zkąd lądem mogą ruszyć wojska tureckie do Abukiru, Rosetty i Damietty. Jeżeli Anglicy zgodzą się na to, będą żądać, aby Turcy wylądowali wtrzech oddziałach, a przed każdem lądowaniem oddział poprzedzający odszedł ku wymienionym miejscowościom.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 30. sierpnia. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 317·— — 320 , kolei Lwow.-Czern.-Jassy 172·— — 175·—, Banku hip. t. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 75 — 100 75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 91 50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 75 — 100 75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87 80 — 89·—, Banku hip. gal. 6% 101·60 — 102·60, Banku hip. gal. 5% 98 40 — 99 50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100 70 — 101·70. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101 50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95 — — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 25 — 100 25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101 5 , Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102 50, Losy miasta Krakowa 19 25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23 50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5 52 — 5 62, Dukat cesarski 5·53 — 5·63, Napoleondor 9 38 — 9 48, Półimperjał rosyjski 9 68 — 9 78, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1 62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1 19, 100 marek niemieckich 57 70 — 58 60, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 31. sierpnia godzina 10 minut 40. Akcje kredytowe 311·40, Anglo-Austr. 121·—, Akcje banku Union 126·—, Kolej Karola Lud. 316 50, Połudn. 151 30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·42, Rubel papier 1·18. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 30 sierpnia godzina 1 minut 45 Losy kredytowe 178·—, Węg. akcje kredyt. 300·—, Akcje ang.-austr. 121 75, Akcje banku Union 126 60, Akcje kred. Karola Ludwika 317 50, Akcje kolei północnej 277·25, Akcje kolei południowej 150 —, Akcje kolei Alföldzkiej 175 25, Akcje kolei Elżbiety 211 75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172 75, Akcje kolei węg. północno wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 125 75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·75, Losy regulacji Cissy 110·75, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 118 75, Akcje banku związkowego 117·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy $1·18^1/_2$, Węgierskie losy 118·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: osłabione.

Wiedeń 30. sierpnia godz. 5 min. 45. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 75, w srebrze 77 25, Renta w złocie 95 20, Losy pożyczki z roku 1860 130 50, Akcje banku wiedeńskiego 825 —, kredytowego 312·75, Londyn 118·45, Srebro —·—, Napoleondor 9 42, Dukat cesarski 5 63, 100 marek niemieckich 58·80.

Paryż 3% Renta 82 60.

Berlin 30 sierpnia godzina 5 min. 45. Rosyjskie banknoty 203 30, Akcje kredytowe 542 —. Lombardy 262 —, Galicyjskie 137 —, Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 172 95. Po zamknięciu giełdy kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 31. sierpnia: 15 25 do 15 50. Brema 6·75 do 6 70. Hamburg: 6·70, na sierpień 7 05, na sierpień-wrzesień $17^3/_8$. Antwerpja: na sierpień $17^3/_8$. Nowy York: $6^3/_4$. Filadelfija: $6^5/_8$.

Telegramy zbożowe z dnia 30 sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 11·25 do 11·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32 25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·40 do 9·42 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na sierpień) 176·— m., żyto —·— m., spirytus loco 53 30 m., olej rzepakowy 60 60 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 63 60 fr., olej rzepakowy 73 75, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu) o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu Duchowieństwu obydwóch obrządków, którzy byli łaskawi wziąć udział w pogrzebie ś. p. *Władysława Śliwińskiego*, również łaskawym sąsiadom i wszystkim, którzy oddali tę ostatnią posługę, wyraża szczere podziękowanie i Bóg zapłać.

Bereźniki. **Pozostała rodzina.**

Poleca
znany z taniości
i doborowego towaru
2018 38—6 5

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.
Kwiaty francuskie.
Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Welonikı gotowe i z łokcia, Crepe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlokania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, sznelkowe i wełniane, Krepiny, Spięsia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 6 złr. Deszczochrony od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze. Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

BAZAR Markiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Oprócz różnorodnych wyrobów krajowych utrzymuje na składzie i poleca

w wielkim wyborze, świeżo zakupione na jesień i zimę

Materje wełniane i jedwabne
na suknie damskie

również materje do ubierania sukien, materje na płaszcze, do pokrycia futer damskich itp. 2060 2-(

Aksamity i ciężkie francuzkie materje jedwabne czarne:

Armure, Satin double, Ottomane, Satin duchesse, Sicilienne, Cheviot, Plusze, Hafty, Damaszy, Satin merveilleux itp.

Perkale i Szirtingi białe
po 16, 19, 22, 30 i 33 ct. łok. pol.

Bazar przyjmuje również zamówienia na suknie damskie i dostarcza w krótkim czasie.

Akademik

pracowity i zdolny, z praktyką adwokacką i skromnych wymagań, poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Udziela także już prawie od 10 lat lekcje (pryw.) dla uczniów gimnazjalnych z gruntowną znajomością materjału i metody dobrego prowadzenia pod bardzo przystępnym warunkami — polecenia bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia pod lit **F. C. S.** post. rest. **Kossów** (via Kołomyja.)

Studenci

szkół niższych lub wyższych, mogą być ulokowani pod dozorem i opieką rodzicielską, wraz z wszelkiem zaopatrzeniem za umiarkowaną cenę przy familii wyższego urzędnika.

Lekcje języka francuskiego i gry na fortepianie mogą pobierać w domu

Bliższa wiadomość pod l 19 ulica Ormiańska I. piętro.

Od 15. sierpnia do 5. października

rozsełam jak zwykle zupełnie dojrzałe słodkie, niepsujące się

Winogrona stołowe

najszlachetniejszego gatunku kosz wagi 5 kilogr. franko za

1 złr. 70 ct.

bez żadnej dopłaty do wszystkich stacyj pocztowych Austro-Węgier za pobraniem.

R. Maiti Triest

Przy zamowieniu 3 koszów pod jednym adresem i przysłaniu naprzód pieniędzy tylko 4 złr. 75 ct. 2321 6-14

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji, za skromnem wynagrodzeniem.

Udziela nauki gry na fortepianie i na skrzypcach podług szkoły praktycznej, oraz na żądanie początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. *A. S.* w drukarni „Dziennika Polskiego."

W c. k. konces.

Instytucie nauk. wojskowym

ul. Piekarska l. 21

rospoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich **c. k. zakładów i akademij wojskowych**

z dniem 1. września.

Zakład utrzymuje od lat 12tu wzorowo kierowany **pensjonat**, do którego przyjmują się uczniowie uczęszczający do szkół średnich publicznych i prywatnych

Wszyscy pensjoniści noszą **mundur zakładowy** z trzema stopniami odznak za pilność i obyczajność.

Zgłaszać się można co dzień od 5te do 7mej godz. po połud Na zgłoszenia się z prowincji udziela Dyrektor zakładu wszelkich wyjaśnień listownie i na żądanie rozsyła **programy i plany naukowe bezpłatnie.**

F. Koestlich
c. k. kapitan, dyrektor Zakładu.

Nie powierzchowna

tylko **sumiennie i radykalnie** przeprowadzona **kuracja chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

2075 **J. KURPIEL,** 17-0

mieszkający przy **ulicy Wałowej l. 3** pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany**, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu**, jak osłabienia nerwowe, **impotencję**, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji**. — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

Zaświadczenie.

Niniejszem poświadczam, że **Jan Moos, fortepianista i stroiciel fortepianów**, mieszkający we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 40, pracował w moim składzie przez lat 30 bardzo dobrze i starannie, że wszelkie roboty, co się tyczy reperacyj i strojenia fortepianów doskonale rozumie, i takową zawsze i bez najmniejszej obawy powierzyć mu można. Posiadający 30 letnią praktykę, uskutecznia roboty jak najczyściej i jak najlepiej, jakoteż i w najkrótszym czasie.

Zatem polecam Szanownej Publiczności owego wzorowego fortepianistę i stroiciela fortepianów.

We Lwowie 23. marca 1882.

Jan Balko.

Kandydat adwokatury

poszukuje zarządu domu

za wynagrodzeniem skromnego mieszkania familijnego Łaskawe oferty przyjmuje administracja „Dziennika Polsk." pod lit. W. K. 30. 2428 1-?

Starsza osoba

pragnie przyjąć kilka panienek na wikt i pomieszkanie. Panienki mogą pobierać w domu naukę języka niemieckiego i francuskiego. Bliższa wiadomość w administracji **„Dziennika Polskiego,"** gdzie zasięgnąć można bliższych informacyj. 2436 2-6

Poczta

przynoszą z dochodu 1800 złr. rocznie etc., z widokami pomyślnemi wkrótce, za zezwoleniem wysokich władz pocztowych do zamiany na pocztę bądź we wschodniej lub zachodniej Galicji. Zgłoszenia pod adresem **W. J. Z.** poste restante Kraków. 423 2-3

Starsza osoba, wykształcona, uczciwa i znająca się na kuchni, jest do dozorowania 2-letniego dziecka i pomocy w gospodarstwie domowem poszukiwaną. Znajomość języka niemieckiego byłaby pożądaną.

Zgłoszenia wraz z oznaczeniem wynagrodzenia pod lit. **A. B.** poste restante głów. urząd poczty we Lwowie

2412 3—3



Tord-Boyaux

niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878 W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts. 15. We Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

2134 13—26

Uczeń gimnazjalny

nie posiadający we Lwowie znajomości, życzy sobie przez wakacje udzielać lekcyj uczniom z niższych klas, jakoteż z I. i II. klasy gimnaz. Do egzaminu poprawczego zobowiązuje się należycie ucznia przygotować, udziela także gruntownych nauk języka ruskiego. Przyjmie lekcję i na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji **„Dziennika Polskiego."**

Lekcje muzyki

na fortepianie

udziela we własnem mieszkaniu lub też w mieście panna **Marja Wiercińska**, uczennica Ludwika Marka. Osoby interesujące się tem, raczą się zgłosić pod następnym adresem: Lwów, ulica Gołębia Nr. 9.

W kancelarji Zakł. gazowego

znajdzie zatrudnienie

młody człowiek.

Wymaga się kaucja, ładne pismo, wiadomość języka polskiego i niemieckiego. 242. 2-

Oferty przyjmuje

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

---

50 centowe LOSY wielkiej loterji wystawy tryesteńskiej.

2387 7—8

Tylko pięćdziesiąt centów

kosztuje los wielkiej

loterji wystawy tryesteńskiej.

Losy te są do dostania we wszystkich kantorach wymiany, w kasach stacyjnych kolei żelaznych i żeglugi parowej, w c. k. urzędach pocztowych, w c. k. trafikach i kolekturach monarchji austro-węgierskiej.

Ta bogato wyposażona loterja ma

1 główną wygranę wynoszącą	50.000	złr.
1 „ „ „	20 000	„
1 „ „ „	10.000	„

dalej inne znaczne wygrane wartości **10.000, 5000, 3000, 1000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25;**

w ogólności **tysiąc** oficjalnych **wygranych** wartości

złr. **213.550** złr.

Dalej bardzo wiele wielkiej wartości wygranych w przedmiotach ofiarowanych przez **wystawców**

Dla objęcia sprzedaży losów udać się należy do wydziału loteryjnego wystawy tryesteńskiej 2, Piazza grande w Tryeście.

Przy zamówieniach pojedynczych losów należy dołączać **15 centów** na opłatę portorjum.

We Lwowie nabyć można losy we włościańskim Zakładzie kredytowym, rolniczym Zakładzie kredytowym dla Galicji i Bukowiny.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY we Lwowie,

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881. począwszy

Asygnaty kasowe

3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu **4½%** **Asygnaty kasowe** z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881.** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 2069 91—0

Lwów, 1. stycznia 1881.

(Przedruk nie będzie płacony). ***Dyrekcja.***

Chorohy syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości itp., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL

prakt. lekarz medycyny, chirurgji, akuszerji, upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycz. w Peszcie

Ordynuje od 9tej do 12tej, od 2giej do 6tej **przy ulicy Wałowej l. 3** pierwsze piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnastoletniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozapleczowych intryg, własnej lekkomyślności lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej massy co chwila proponowanych, a jak się później okazuje niepraktycznych metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom itp., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinją publiczną, właściwo zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają, i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2150 19—0

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „
„ 1000 i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

2129 18—0 **DYREKCJA.**

Kaftaniki i spodnie trykotowe.

MARCIN MÜLLER

Lwów, ul. Halicka l. 17

poleca na jesień:

KAPELUSZE filcowe czarne i kolorowe.

CYLINDRY najnowszego fasonu

KAPELUSZE składane (chapeaux claques) tybetowe i atłasowe.

CZAPKI sukienne, filcowe i barankowe.

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 2137 1—0

Kufry i torby podróżne.

Parasole jedwabne i alpakowe.

Płaszcze i kalosze gumowe.



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom, założyliśmy we **Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5**

wielki skład powozów

w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia.

2099 50—0 **Schustala i Spółka**
nadworna fabryka powozów.

Niezmierne straty, które poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **Godderig de Brothers and Comp.** przy ostatniem bankructwie banku Glasgowskiego, podkopały ją tak dalece, że postanowiła zastanowić robotę, i wyprzedać całkowicie wszystkie zapasy za czwartą część cen fabrycznych. — Oferuję tedy przekazanych mi w komis prześlicznych 4000 sztuk łóżek żelaznych dla dorosłych (wybornej roboty, ozdobnych kształtów) po cenie bajecznie taniej za sztukę tylko złr. 8, a w wyborowym gatunku po złr. 18, (poprzednia cena złr. 32·50). Zamówienia uskuteczniam także pojedynczo, dopóki zapas starczy, w egzemplarzach bez wady — za gotówkę.



(Łóżka wyglądają w przybliżeniu tak jak na rysunku).

2196 **F. Buganyi** 7—12
Maschinenlager, Wien, (Weissgärber) Krieglergasse.

Zmiana lokalu.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż

Magazyn nowości dla dam i dzieci

oraz przyborów do szycia, haftu itp.

pod firmą:

SCHILLING & STELZER

we Lwowie **ulica Halicka** liczba 7

przeniesiony został również

na ulicę Halicką l. 16.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie polecamy się nadal łaskawym względom.

Z głębokim szacunkiem

SCHILLING & STELZER.

2197 4—6

Galicyjski Bank Kredytowy

we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,

wydaje

począwszy od 1. stycznia 1881

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,

będą oprocentowane

tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony. 2070 76—0

Cztery medale zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy prysztcze, liszaje, trądzik, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **węgry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną.

Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor — **PILIPTON**, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty.

Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach nabyć można. 2057 19—0 5

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego." pod zarządem Leona Zubalewicza.